

Przyszłość nadzoru nad rodzinami

13 maja 2013

Ponieważ żyjemy w zglobalizowanym świecie formującym się w globalny rząd wiele z rozwiązań wprowadzanych na zachodzie będzie do nas migrować jako forma unifikacji/standaryzacji społeczeństwa. Jedną z globalnie koordynowanych polityk jest polityka rodziny, która obecnie w Polsce jest drastycznie modyfikowana po wprowadzeniu szwedzkich rozwiązań porywania dzieci w imię ich ochrony, co jest przedstawiane są jako "pomoc rodzinie".

Te komunistyczne reformy przejmowania kontroli nad dziećmi i wchodzenie państwa jako pośrednika w relacje pomiędzy członkami rodziny są już daleko bardziej zaawansowane na zachodzie. Wydaje się, iż obecnym epicentrum badań nad nowymi rozwiązaniami jest Szkocja. Wiele rodzin musi się godzić na instalowanie kamer prowadzących stały dozór w swoich mieszkaniach aby zatrzymać swoje dzieci. Nie jest to jednak finalne rozwiązanie, projekt dozoru dla wybranych, ma być rozszerzony na wszystkich.

Jak czytamy w serwisie change.org głosowano ostatnio nad nową ustawą mającą kompletnie zmienić obraz rodziny gdzie m.in. do każdego dziecka będzie przypisany urzędnik sprawdzający czy rodzina w należyty sposób wychowuje swoje dziecko. Zakłada się również budowę permanentnej bazy danych/kartotekę zawierającą wszystkie dane na temat dziecka od jego urodzenia.

"Szkocka ustawa "Dzieci i Młodych", która niedawno została wprowadzona do szkockiego parlamentu ma na celu stworzenie uniwersalnego systemu nadzoru w odniesieniu do każdego dziecka i powiązanych dorosłych w Szkocji."

Ustawa znana jako GIRFEC (Getting It Right For Every Child), jest już w użyciu i w niektórych przypadkach jest nadużywana

przez specjalistów w ramach usług powszechnych i inne agencje, które rutynowo zbierają, przechowują, oceniają i udostępniają poufne dane osobowe każdego dziecka i każdego powiązanego z nim dorosłego bez wyraźnej i świadomej zgody i braku wprowadzenia ram ustawowych.

Przedstawiana jako środek ochrony praw dziecka, nie będąca jednak niczym takim, ustawa GIRFEC stworzyła serię wskaźników „dobrostanu” znanych jako SHANARRI, które reprezentują uniwersalną receptę na akceptowane przez państwo dzieciństwo.

Wskaźniki te w istocie przesunęły próg interwencji w życie rodziny bazując na „ochronie” życia dziecka z „ryzyka znacznych szkód” na „ryzyko nie spełnienia podyktowanych przez państwo rezultatów „dobrostanu””.

Każdy rodzic w Szkocji jest obecnie rutynowo oceniany co do jego/jej „zdolności rodzicielskich świadczenia dobrostanu”, w oparciu o kryteria określone przez rząd, które zgodnie z własnymi „Krajowymi Ramami Ryzyka we wspieraniu oceny dzieci i młodzieży” umieszcza każde dziecko poniżej piątego roku życia i większość dzieci starszych i młodzieży, w kategorii „zagrożonych”(a więc podatnych na „wczesną interwencję”).

Ustawa dalej dąży do przypisania „wskazanej osoby” do każdego dziecka w Szkocji (którego zadanie, co jest ściśle określone, nie może być podejmowane przez rodziców dziecka lub młodego człowieka). Jest to całkowicie bezpodstawnym wtargnięciem do życia rodziny. Fakt, że każde dziecko będzie przedmiotem tego wtargnięcia przez obcego bez możliwości rezygnacji, niezależnie od swej woli (lub woli rodziców w przypadku małego dziecka), czyni to nieproporcjonalnym środkiem, jako że większość dzieci nie potrzebuje interwencji państwa, obowiązkowego lub nie, w życie rodziny.

[...] GIRFEC, jak to było praktykowane do dnia (w przypadku braku ustawowych ram i tym samym bez legalnej podstawy), już zniszczył relacje między wieloma rodzicami i profesjonalistami

i nieuchronnie będzie najbardziej narażał dzieci na większe szkody, jeśli rodzice będą starali się unikać kontaktu ze świadczącymi usługi urzędnikami, którzy są postrzegani jako wyłącznie państwowi szpiedzy.

Ustawa "Dzieci i Młodych", to ustawodawczy koń trojański, który ma na celu podważenie roli rodziców, zniesienie prawa do prywatności rodziny i poufności, w tym tajemnicy lekarskiej, gdyż wszystkie dane mają być udostępniane oraz wprowadzane do krajowego rejestru tożsamości, sprytnie ukrytego pod płaszczykiem „Ochrony dziecka”.

To co się dzieje w Szkocji jest planowane dla całego świata w ramach standaryzacji rodzinnego wychowania. Wielu komunistów twierdziło, że rodzina jest chorobą, którą trzeba leczyć, rodzina skaża młodych swoimi tradycyjnymi przekonaniami i aby dziecko było "normalne" musi być od jak najwcześniejszych lat odpowiednio prowadzone przez państwo. Bertrand Russel nawet pisał „Wierzę, że nawet najlepsi rodzice, byłoby dobrze, aby wysłali swoje dzieci od drugiego roku życia do odpowiedniej szkoły, przynajmniej na część dnia.”

Proces wykorzeniania indywidualizmu i tradycyjnych przekonań będzie prowadził do dalszej standaryzacji społeczeństw, które na odpowiednie komendy/hasła będą działały w ten sam sposób bez względu na miejsce na ziemi.

Źródło: PrisonPlanet.pl